Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

Z dodatkiem Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 3 Czerwca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 152.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

2-go czerwca.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Po gwałtownem spotęgowaniu ognia artylerji i po wstępnych wysadzeniach min, znaczne siły angielskie ruszyły wczoraj wieczorem do ataku na zachodzie i południowym zachodzie od Givenchy. W walce na blizki dystans zostały one odrzucone, o ile nie zawróciły w naszym ogniu zatorowym.

Na zachodnim brzegu Mozy francuzi rzucili się ponownie do ataku. Nie mieli oni najmniejszego powodzenia.

Na wschodzie od rzeki wojska nasze wzięły szturmem las Caillette i przylegające doń po obu stronach rowy.

Wykonany dziś rano na południowym zachodzie od stawu Vaux kontratak przeciwnika nie powiódł się. Dotychczas wzięto do niewoli 76 oficerów i przeszło 2000 żołnierzy, oraz zdobyto 3 działa i conajmniej 23 karabiny maszynowe.

Na południowym zachodzie od Lille wpadł w nasze ręce nieuszkodzony latawiec angielski wraz z lotnikami.

W walce powietrznej strącono nad tyłami Marro jednoosobowy latawiec francuski, następnie w naszej strefie po jednym dwupłatowcu nad Vaux i na zachodzie od Mörchingen.

Zestrzelony dwupłatowiec angielski na zachodzie od Combrai, o którym donosiliśmy wczoraj, jest czwartym z kolei strąconym przez porucznika Mulzera.

Z widowni wschodniej.

Pomyślne niemieckie natarcie wywiadowcze, na froncie na południu od Smorgoni, zakończyło się wzięciem kilku tuzinów jeńców.

Na południowym wschodzie od jeziora Dryświaty ogniem obronnym zniszczyliśmy latawiec rosyjski.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 2-go czerwca.

Z widowni rosyjskiej.

Walki artylerji na froncie besarabskim i wołyńskim przybrały częściowo charakter bitwy artyleryjskiej.

Z widowni włoskiej.

Na wschodzie od wsi Mandriolle wojska nasze dotarły, walcząc, aż do kąta granicznego. W okolicy Arsiero zdobyły one Monte Barco (na wschodzie od Monte Congio) i przeszły na południowy brzeg strumienia Posina na południu od miejscowości Fusine i Posina.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na lewym brzegu średniej Vojusy, na wschodzie od Valony (Vlora) niespodziewanym ogniem rozpędziliśmy oddział włoski.

Nad dolną Vojusą walki pomiędzy patrolami.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Wielka bitwa morska.

Według „Berl. Lokalanz." straty floty niemieckiej podczas ostatniej bitwy morskiej, o której komunikat urzędowy umieściliśmy w dniu wczorajszym, wynosiły 23,056 tonn, zaś angielskiej—133,210 tonn. Na tak potężne straty złożyły się następujące okręty:

Niemiecki okręt linjowy „Pommern" miał 13,200 tonn pojemności. Spuszczony był na morze w 1905 r. Uzbrojenie: cztery działa 28 ctm., czternaście—17 ctm. i dwadzieścia mniejszego kalibru. Załoga 743 ludzi.

Mały krążownik „Wiesbaden" jest okrętem nowym. O uzbrojeniu jego niema wiadomości. Pojemność nie wynosiła więcej nad 5,000 tonn.

Mały krążownik „Frauenlob" miał 2,700 tonn pojemności. Spuszczony na morze w 1902 r. Miał dziesięć dział 10,5 ctm. Załoga 281 ludzi.

Angielski krążownik bojowy „Queen Mary" miał 30,000 ton pojemności. Uzbrojony był w 8 dział 34,3 ctm. i 16 — 10.2 ctm. Spuszczony był na morze w r. 1910. Załoga jego liczyła na stopie pokojowej 1,020 żołnierzy.

Krążownik pancerny „Warspite" spuszczony był na morze w końcu roku 1913. Miał 29,000 tonn, szybkość 25 mil morskich, uzbrojenie: 8 dział 38,1 ctm. Załogi miał przeszło 1,000 ludzi.

Krążownik pancerny „Indefatigable", zbudowany w roku 1909, miał 19,050 tonn, uzbrojenie; 8 dział 30,5 ctm. i 16 — 10,2 ctm; załogi liczył 760 ludzi.

Klasa „Achilles" składa się z czterech jednostek: „Achilles", „Natal", „Cochrane" i „Warrior". Wszystkie te krążowniki pancerne spuszczone były razem na morze w roku 1905; każdy miał 13,050 tonn pojemności. Uzbrojenie ich składało się z 6 dział 23,4 ctm. i z 4 — 19 ctm. Załoga podczas pokoju liczyła po 704 żołnierzy.

Ciężko uszkodzony okręt linjowy „Marlborough" miał 28,000 tonn pojemności. Spuszczony był na morze 1912 roku. Uzbrojenie: dziesięć dział 34,3 ctm. i dwanaście—15,2 ctm. Załoga 1,200 żołnierzy.

Prasa niemiecka o bitwie tej pisze z niezwykłym entuzjazmem. I tak w „Deutsche Tageszeit." czytamy:

Podczas spotkania na morzu Północnem rozegrała się największa nowożytna bitwa morska. Wobec gwałtownych nowożytnych środków wojennych, oraz wobec faktu, że mieliśmy do czynienia z główną potęgą floty angielskiej, przewyższa ona rozmiarami wszystkie inne bitwy morskie, jakie stoczono od czasów stosowania walki okrętowej. Nasza mężna flota wspaniale wywiązała się z zadania i wywalczyła sobie zwycięstwo.

Pokonała ona nieprzyjaciela i flagę swą okryła nieśmiertelną sławą.

„Berliner Tageblatt" nazywa zdarzenie to pierwszą wielką bitwą morską, stoczoną w ciągu 22 miesięcy wojny, które wywoła w Niemczech wielką radość i zadowolenie z powodu wielkiego zwycięstwa, odniesionego przez niemiecką flotę morską nad siłami angielskiemi. Po stronie angielskiej straty są nader wysokie, gdy natomiast Niemcy w stosunku do odniesionego zwycięstwa poniosły niebywale małe straty.

„Vossische Zeitung" między innymi powiada: „W skupieniu oczekujemy dalszych wiadomości o tej pierwszej wielkiej bitwie morskiej, jaka wydarzyła się podczas obecnej wojny. W godzinie przeżywanej przez nas radości winniśmy żywić pewność, że wybiła ona nietylko na chwałę flagi niemieckiej, lecz również, że flocie angielskiej zadano ciężki cios, który przysporzył jej strat materjalnych i poważnie poderwał powagę jej w oczach całego świata".

Wiedeńska „Neue-Freie Presse", omawiając bitwę na morzu Północnem, pisze, co następuje: „Nie wnikając w szczegóły, obecnie już można twierdzić stanowczo, iż flota niemiecka, pomimo swej niewielkiej liczebności, wykazała, iż podczas walki potrafi rozwinąć przeważającą siłę, a bitwa morska pomiędzy Skagerrak i przylądkiem Riff w znacznej mierze poskromi zarozumiałość Anglików i dumę, z jaką dawali oni odczuć swe panowanie na morzach.

Cesarz u feldmarszałka Hindenburga.

Biuro Wolffa donosi: Według wiadomości z frontu wschodniego, główna kwatera otrzymała informacje o przybyciu Cesarza w ostatniej chwili. Pomimo to przyozdobiono miejscowość całą we flagi, zieleń i kwiaty. Przed dworcem ustawiono olbrzymie maszty z flagami. Takież maszty wznosiły się dalej aż do bramy tryumfalnej u wjazdu do miasta. O zmierzchu pociąg dworski zajechał wśród grzmotu dział. Cesarza przyjął generał-feldmarszałek von Hindenburg i jego szef sztabu generał-porucznik von Ludendorff. Wartę honorową pełniła kompanja pospolitaków. Od dworca aż do kwatery naczelnego dowództwa wojsko tworzyło szpaler. Poza szpalerem tym tłoczyła się ludność, wydająca gromkie okrzyki na cześć Cesarza.

Podczas uczty powitalnej zabrał głos feldmarszałek von Hindenburg i wygłosił toast na cześć Cesarza. Na toast ten J. C. M. odpowiedział, co następuje:

„Kochany feldmarszałku! Dziękuję panu za pańskie słowa żołnierskie, jakiemi mnie pan powitałeś. Przybyłem tu na punkt wschodni, aby panu i armjom na wschodzie złożyć podziękowanie za wielkie czyny zeszłoroczne, za ciche a dzielne wytrwanie w ciągu ostatniej zimy i w ciągu gorących walk tegorocznej ofenzywy marcowej przeciwnika. Walczymy przeciwko siłom przeważającym. Nic to dla nas nowego. Przykład świetny tego dał nam Wielki Król. Opatrzność jeszcze raz tak chciała i dobrze się stało, gdyż skutkiem tego zmuszeni byliśmy zerwać się do nadzwyczajnych czynów i działań. Armje moje i teraz zwycięsko przetrwają i z Bożą pomocą odniosą zwycięstwo dla zawarcia zaszczytnego pokoju, jak go sobie życzymy. Panu zaś, kochany feldmarszałku, Opatrzność wyznaczyła w tych walkach wielkie pole: uwolniłeś Prusy Wschodnie od wroga i poniosłeś nasz oręż w głąb kraju nieprzyjacielskiego. To jest twoja zasługa. Ojczyzna niemiecka zawsze ci to pamiętać będzie. Ja zaś, jako twój wódz naczelny i twój król, dziękuję panu z serca za te czyny, które nigdy nie będą zapomniane. W całym kraju niemieckim na wschodzie i zachodzie, na północy i południu widać uwielbienie dla pańskiej osoby. Stałeś się bohaterem narodowym ludu niemieckiego. Nazwisko Hindenburg ma już dziś dźwięk legendowy, gdzie je wymienią, tam błyszczą oczy, tam jaśnieją twarze młodych i starych. Dlatego wzywam wszystkich tu obecnych, aby złączyli się ze mną w trzechkrotnym okrzyku na cześć generał-feldmarszałka".

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 1 czerwca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 31 maja.

Front zachodni: W okolicy jezior na południu od Dźwińska artylerja nieprzyjacielska podtrzymywała na wielu punktach ożywiony ogień.

Na całym froncie przeciwnik dokonywał rozległych wywiadów.

Latawiec nasz wszczął walkę z Albatrosem nieprzyjacielskim, który leciał ponad ich stanowiskami. Albatros ugodzony został z karabinów maszynowych i wśród dymu spadł na północnym-zachodzie od Baranowicz.

Front kaukaski: W kierunku Diarbekiru w dniu 28 maja zaatakowali turcy od strony Oghnut (90 klm. na południowym zachodzie od Erzerumu) na Kargabaraz (65 klm. na południowym-wschodzie od Erzerumu). Część wojsk nieprzyjacielskich obsadziła Ganiresz (60 klm. na południowym-wschodzie od Erzerum). Wojska naszę przeszły ze swej strony do ataku i odrzuciły nieprzyjaciela.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 2 czerwca. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 1 czerwca:

W odcinku Felahji latawiec wojskowy przy pomocy karabinu maszynowego zmusił do lądowania dwa samoloty nieprzyjacielskie.

W dniu 30 maja w centrum frontu kaukaskiego nieprzyjaciel wskutek ataku skierowanego na jego lewe skrzydło porzucił swe stanowiska i cofnął się o 20 klm. na północny-zachód. Wojska nasze ścigały nieprzyjaciela.

Jeden z samolotów naszych obrzucił bombami torpedowce nieprzyjacielskie. Dwie bomby dosięgły celu.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (1 czerwca). Na lewym brzegu Mozy gwałtowna działalność artylerji. Bombardowanie trwa w odcinkach lasu Avocourt i Morte Homme. Na prawym brzegu Mozy powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć do pierwszej linji, pomiędzy fortem Douaumont a lasem Vaux.

Z angielskiego (31 maja). W ciągu nocy nieprzyjaciel ostrzeliwał rowy pod

Fricourt, Neuve Chapelle, Laventie. Pod Neuve Chapelle, po 80 minutowem bombardowaniu, nastąpił atak piechoty. Atakujący przedarli się do rowów i wzięli kilku jeńców. Zostali jednak potem wyparci.

Z belgijskiego (31 maja). Na rozmaitych odcinkach frontu obustronna kanonada armatnia.

Z włoskiego. W dolinie Lagarina, jak również i w odcinku Passubio, ostrzeliwanie obustronne. W Forni i Altri odparto ataki piechoty austrjackiej. Po południu kolumna nieprzyjacielska, która przekroczyła strumień Posina, wykonała atak w kierunku na Monte Spin. Atak ten powstrzymany został na samym brzegu stoku północnego. Inny oddział posunął się naprzód ku San Abaldo, na południowym-wschodzie od Arsiero. Został on pobity i cofnął się w nieładzie przez strumień Posina.

Na płaskowzgórzu Communi wykonał nieprzyjaciel silny napór na wojska nasze, zajmujące stanowiska na Monte Cengio i w dolinie Campo Mulo. W dolinie Sugana sytuacja jest niezmieniona.

Strzały do łodzi podwodnej

Donoszą urzędownie: Jedna z niemieckich łodzi podwodnych, która powróciła niedawno z wyprawy na ocen Atlantycki, usiłowała dnia 2-go maja zatrzymać w pobliżu Quessant wystrzałem ostrzegawczym parowiec towarowy, pojemności około 3,000 ton i nie posiadający oznak państwa neutralnego. Po kilku minutach, parowiec ten rozpoczął ogień z działa kalibru około 5 centymetrów. Niemiecka łódź podwodna zdołała się uratować, odpłynąwszy całym pędem. Następnie nie udało się już łodzi podpłynąć do parowca, oddalającego się zygzakiem. Po południu następnego dnia ta sama łódź podwodna ścigała większy parowiec i dała z wielkiej odległości strzał ostrzegawczy, aby zmusić parowiec do stanięcia. Parowiec odpowiedział natychmiast ogniem z działa o kalibrze 12 do 15 centymetrów i wymknął się łodzi, płynąc z wielką szybkością.

Walki pod Verdun.

Korespondenci wojenni donoszą z frontu zachodniego, iż w walkach, toczących się na zachód od Mozy, francuzi stracili już tyle terenu, że linje niemieckie na prawym brzegu rzeki podsunęły się aż pod najbardziej wysunięte stanowiska na brzegu wschodnim. Ogółem linje niemieckie na lewo od Mozy posunęły się naprzód na całej szerokości o 5 kilometrów. Wśród wojsk, odnoszących wspaniałe sukcesy, panuje radosny nastrój i wielka pewność siebie.

[P]ochód armji bułgarskiej.

Paryża donoszą z dnia 29 b. m.: [Poniew]aż Bułgarzy zerwali połączenie tele[foniczn]e, niema dokładnych szczegółów o [ruchac]h wojsk bułgarskich. Kilka telegramów donosi, że Bułgarzy zajęli już pięć twierdz greckich.

Z Salonik donoszą: Dwa pułki greckie i jedna baterja, stojące załogą w Demir Hissar, zostały z miasta wycofane, twierdza znajduje się zupełnie w rękach bułgarskich. Także wojska greckie w Macedonji wschodniej cofają się w kierunku na Saloniki. Z Aten donoszą: Podług ostatnich wiadomości chodzi tu o wkroczenie wojsk bułgarskich w sile 300.000 ludzi, przy których znajduje się kilka szwadronów niemieckich, posuwających się szybko w kierunku Kavalli. Serres już zajęty.

Z Salonik donoszą dalej: Gdy twierdzę Rupel Bułgarzy zajmowali, żołnierze greccy płakali przy wywieszaniu białej chorągwi. Bułgarzy wkraczali podnieceni wśród okrzyków „hura". Po zajęciu Demir Hissar wyjechały dwa szwadrony ułanów niemieckich z pośpiechem ku Spatowie, które zajął 6 pułk ułański.

Również w okolicy Xanthi zauważono gromadzenie się licznych wojsk bułgarskich. Jedna dywizja bułgarska idzie w pochodach szybkich do Kawalli, prowadząc ze sobą pontony do przekroczenia rzeki Nestarpy. W sobotę rano odbyli generałowie Sarrail i Bogowicz przegląd dwuch serbskich dywizji, stojących obozem niedaleko Salonik. Ponieważ przerwano połączenie pomiędzy frontem greckim a sztabem generalnym, udał się generał Moszepulos ze stabem na czoło armji. Zajęte dotychczas przez Bułgarów stanowiska uważa się ze strony Grecji za klucz pomiędzy Bułgarją a Grecją.

Armja grecka w Macedonji wschodniej z powodu zerwania połączeń znajduje się w trudnem położeniu. Pod Xanthi zgromadziło się 23,000 bułgarskich powstańców macedońskich. Dziesięciu lotników francuskich i angielskich opuściło w dniu 28 ub. m. Saloniki w kierunku ku stanowiskom bułgarskim.

Z Aten donoszą: W Salonikach jest nastrój oczywiście nerwowy. Posterunki bułgarskie od głównych linji obronnych sprzymierzonych są odległe zaledwie o dwa dni pochodu. Sprzymierzeni opierają się o ujścia Wardaru pod Topozin, Arali, Langaza i jezioro Bezok. Przy zatoce Rendun dotykają morza.

Odcięcie Macedonji wschodniej przez bułgarów.

Z Paryża donoszą do Chrystjanji pod datą 30 maja wieczorem: Według ostatnich wiadomości z Grecji, bułgarzy posuwają się w dalszym ciągu ku portowi Kawalli. Cała Macedonja wschodnia z ludnością, liczącą 1,060,000 głów i ze znajdującem się tam wojskiem greckiem, odcięta jest od reszty Grecji. Władze francuskie musiały przerwać komunikację samochodami z Demir Hissarem, za pomocą której, po zburzeniu przez francuzów mostów kolejowych na Strumie, prowiantowane było też wojsko greckie. Obecnie wojsko to zmuszone jest do cofania się na południe. Informacje z Rzymu potwierdzają wiadomość, że wojsko bułgarskie wkroczyło na terytorjum greckie po porozumieniu się z rządem greckim.

Zatopienie okrętów włoskich.

„Stampa" donosi z Viareggio, że na Morzu Śródziemnem zatopione zostały przez łódź podwodną dwa okręty Włoskie: „Valiesia" i "Rita", Załogi uratowano.

Nastrój wojsk greckich.

Do Sofji donoszą z Aten, że, po przemowie króla greckiego podczas przeglądu wojsk, żołnierze urządzili królowi wielką owację, krzycząc: „Prowadź nas przeciwko wrogowi!".

Obwieszczenie.

Ferje Zielonych Świątek.

Zajęcia we wszystkich szkołach mają być przerwane w sobotę, d. 10 czerwca w południe. Nauka ma być znów rozpoczęta w środę, d. 14 czerwca rano.

Łódź, d. 29-go maja 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

Ogłoszenie.

Gospodarz wiejski, Józef Guttman z Dużego Okupa, mianowany został wójtem gminy Pruszków.

Łódź, d. 1 czerwca 1916 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
podp. *v. Oppen.*

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Skład osobisty Komitetu oraz Zarządów poszczególnych Sekcji Wielkiej Ogólnokrajowej Kwesty, pod hasłem „Ratujcie dzieci".

Dla zorganizowania Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej w Łodzi ze strony Miejscowej Rady Opiekuńczej wydelegowani zostali pp: Maurycy Poznański, adw. Józef Lachmanowicz i inż. Edward Wagner, którzy stanowią Komitet Kwesty.

Zarządy przez Komitet zaprojektowanych, a przez Miejscową Radę Opiekuńczą zatwierdzonych poszczególnych Sekcji, stanowią następujące osoby:

Sekcja nr. 1.

Pp.: Ks. Albrecht, H. Barciński, P. Biederman, G. Geyer, R. Geyer, Pastor Gundlach, Stanisław Gutman, L. Grohman, Pastor Hadrian, Aleksander Heiman, Edward Heiman, L. Hirszberg, Z. Kaufman, M. Kernbaum, Zenon Kon, M. Koniński, Br. Maisner, A. Moszkowski, M. Poznański, A. Stamirowski, K. W. Scheibler, L. Tochterman, Nadrabin Treistman, Ks. Prałat Tymieniecki, A. Ramisch, Ks. Prałat Wyrzykowski, Wł. Wścieklica.

Sekcja nr. 2.

Pp.: A. Furuhjelm, L. Gajewicz, Z. Kon, J. Lachmanowicz, St. Łęczycki, M. Majorowicz, G. Klukow, Cz. Wojciechowski.

Sekcja nr. 3.

Pp.: Edw. Angernstein, H. Barciński, S. Barciński, St. Dietrich, I. Hirszel, E. Odyniec, G. Pińkowski, O. Stephanus, J. Stein, K. Weil, Damsz, Flach Albrecht, H. Giełdzińska, Bogusławski.

Sekcja nr. 4.

Pp.: R. Meylertowa, A. Michelisowa, Dr. J. Sachs, L. Skalski, T. Sułowski.

Sekcja nr. 5.

Pp.: O. Dressler, A. Eulenfeld, L. Hirszberg, B. Kuntze, A. Lindner, W. Pytlasiński, Z. Sienkiewicz, W. Szymski.

Sekcja nr. 6.

Pp.: M. Barciński, M. Hertz, A. Stamirowski.

Sekcja nr. 7.

Pp.: F. Halpern, A. Kręgczy, A. Michałowski.

Sekcja nr. 8.

Pp.: M. Daszewski, H. Hertz.

Sekcja nr. 9.

Pp.: Karol Bajer, Sz. Feinkind, K. Fiedler, O. Gross, Włodzimierz Horodyński, R. Kaiserbrecht, Br. Kroh, A. Lohrer, Wł. Odechowski, Alfred Ramisz, Leon Tochterman, Wł. Wścieklica, M. Zarzycki.

Sekcja nr. 10.

Pp.: M. Daszewski, M. Gajewicz, E. Golkontt, R. Kürbitz, St. Piątkowski, J. Ulejski, Kaz. Roszak, St. Zaborski.

Sekcja nr. 11.

Pp.: M. Barciński, M. Herz, E. Krasuski, M. Manteufel, J. Stypułkowski.

Sekcja nr. 12.

Skasowana.

Sekcja nr. 13.

Pp.: A. Lipiński, D. Kaiserbrecht. Dr. J. Maybaum, M. Barcińska, A. Eisenbraunowa, L. Eisenbraunowa, H. Ginsbergowa, St. Golcowa, E. Hirszbergowa, T. Kokelowa, I. Krasuska, Z. Lipińska, W. Łukomska, S. Maybaumowa, K. Wünschowa, Wyganowska, K. Freudenberg, Cz. Gumkowski, K. Hardt, I. Holc, T. Kokeli, M. Kernbaum, Z. Łubieński, St. Maybaum A. Meister, A. Mendelson, M. Neufeld.

Sekcja nr. 14.

Pp.: Dr. A. Grohman, O. Gross, A. Haertig.

Sekcja nr. 15.

Pp.: L. Chwalbiński, M. Kernbaum, Z. Kaufman, Stożkowski, St. Zieliński.

Sekcja nr. 16.

Pp.: B. Benedek, L. Koźmiński, K. Perkowski, Piaskowski, E. Taler.

Sekcja nr. 17.

Pp.: Dr. A. Tomaszewski, Dr. Brzozowski.

Sekcja nr. 18.

Pp.: Dr. A. Ellram, R. Geyer, Józefowa Grabowska, Bar. J. Heinzel, Z. Kon, Fr. Łubieński, W. Lürkens, Jula Mendelson, Maurycowa Poznańska, A. Pippel, Józefowa Richter, R. Radwański, Oskar Schweikert, Prof. Schmaer, Józef. Urbanowski, Jan Wojciechowski.

Sekcja nr. 19.

Pp.: Grażyna Ansorge, Janina Busiakiewiczówna, Janina Gottówna, Aniela Czajkowska, E. Goldschmidt, St. Jeziorski, Marja Kędzierska, Karol Brożyński, Helena Kossakowska, Antoni Lindner, St. Putto, Aniela Potarzycka, Tadeusz Pluciński, Tomasz Mirowski, St. Swidwiński, K. Walczak, H. Wojtczakówna, Jadwiga Zielińska.

— **Wystawa obrazów.**

Obfitość dostawionych Sekcji Wystawy do dyspozycji eksponatów pozwala Komitetowi Artystycznemu, złożonemu z artystów i rzeczoznawców, dokonać wyboru najcenniejszych tylko utworów. Nie zabraknie więc na wystawie nazwisk najgłośniejszych europejskich mistrzów, jak Feuerbach, Böcklin, Liebermann, Thoma i t. d., a pośród nich i polskich mistrzów współczesnych, obok nieśmiertelnych nazwisk Matejki i Siemiradzkiego. Wystawa znajdzie pomieszczenie w specjalnie przez p. bar. Heinzla na ten cel przeznaczonej i urządzonej sali fabrycznej w posesji jego przy ul. Piotrkowskiej nr. 104.

— **Sekcja 1 i 2.**

Sekcja 1 i 2, mające za zadanie zbieranie ofiar u firm przemysłowo-handlowych i w domach prywatnych, już rozpoczęły swoją działalność. Ofiary te delegaci zbierają na specjalne listy numerowane, wydane dla tego celu przez Główną Radę Opiekuńczą w Warszawie.

— **Sprzedaż uliczna.**

Kwestarki i kwestarze, mobilizowani przez Sekcję 3, rozpoczną kwestę uliczną przez sprzedaż znaczka w niedzielę 11-go czerwca.

Oprócz oznaki zewnętrznej, noszonej przez kwestarzy i kwestarki w miejscu widocznem, będą oni wszyscy zaopatrzeni w legitymacje osobiste. Dla sprzedaży znaczka Sekcja 3 zapewniła sobie łaskawy udział pań i panów ze wszystkich sfer naszej inteligencji, które tak chętnie stanęły do apelu, oddając pracę swoją na usługi dobrej sprawy.

— **Z Komitetu Obchodu 3-go Maja**

Osoby, które nie zwróciły dotąd list na otrzymane bilety do Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej na uroczysty obchód 3 Maja, są uprzejmie proszone o zwrot tych list w czasie jaknajkrótszym na ręce p. Stanisława Zielińskiego, ul. Dzielna 17 w godz. między 9—1 pp.

— **Komit. przytułku noclegowego** na ostatniem posiedzeniu postanowił zwrócić się do zarządu chrz. Tow. dobroczynności o wyasygnowanie z sumy budżetowej 600 rb. na potrzeby przytułku. W sprawie zaprowadzenia systematycznego odwszawiania osób, korzystających z przytułku, Komitet ma porozumieć się z Delegacją niesienia pomocy biednym. Sprawdzony stan kasy przytułku od 1 stycznia do 1 maja wykazuje w przychodzie 932 rb. 96 kop., w rozchodzie zaś 816 rb. 33 kop.

— **Kasa zapomóg**

D. N. P. B. wypłaciła w tym tygodniu 1029 osobom 5336 marek. Od d. 5 czerwca zapomogi będą wypłacane dwa razy tygodniowo a nie raz tygodniowo, jak dotychczas.

— **II wypożyczalnia książek**

przy T. K. O. (Krótka 9) otwartą jest obecnie w soboty (zamiast niedziel) i w środy od 5—7-ej.

— **Kursy języka polskiego**

dla nauczycieli szkół żydowskich początkowych liczą obecnie 80 słuchaczy. Wykładają profesorowie polskich kursów pedagogicznych, pp. Swidwiński i Zawadzki.

— **Poł. Z. Z. ogrodników**

zawiadamia, że w niedzielę o godz. 3-ej po poł. odbędzie się miesięczne zebranie członków związku w lokalu Nowy Rynek 8.

— **Zarząd Zw. zaw. pracowników**

fryzjerskich uprasza wszystkich pracowników i pracownice, członków i niemembers członków, o przybycie do lokalu związku w niedzielę o godz. 4 i pół po poł. w sprawach zawodowych.

— **Ze Stow. rzeźników.**

(s) W czwartek odbyło się organizacyjne zebranie rzeźników żydów pod przewodnictwem p. J. Engla. Stowarzyszenie powyższe ma na celu:

1) poprawę bytu ekonomicznego członków, 2) otwarcie kooperatyw, oraz sklepów z produktami spożywczemi, 3) utworzenie kasy chorych oraz ubezpieczeniową, 4) utworzenie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, 5) udzielanie zapomóg podupadłym członkom, 6) udzielanie pomocy lekarskiej, 7) utworzenie sądu polubownego i t. p.

Wpisowe wynosi 2 rb. i miesięczna składka 1 rb. Dla utworzenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej zebrano pewien kapitał.

— **Kinematograf „Casino"**

demonstruje jeszcze tylko przez trzy dni tragedję w 4 aktach p. t. „Sensacja w Kurjerze Porannym". Nad program dana będzie wesoła farsa p. t. „Jego królewska Wysokość."

— **Kary.**

Mleczarka Olga Eckert z Łodzi, ul. Milsza 82, została skazana na 14 dni więzienia, ponieważ sprzedawała mleko, które było ⅓ częścią wody rozcieńczone.

Mleczarka Geler Fachler z Łodzi, ul. Konstantynowska Nr. 58, skazana została na 8 dni więzienia, ponieważ sprzedawała mleko, które było 1¼ częścią wody rozcieńczone.

— **Kradzież.**

(s) W czwartek w księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 99, podczas nieobecności właściciela, wykradziono z lady sklepowej znajdującą się tam gotówkę.

Z Aleksandrowa.

W dniu wczorajszym przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch pomników na cmentarzu ewangelickim, wzniesionych na grobach żołnierzy, poległych w czasie bitew listopadowych w 1914 r. Na uroczystość tę przybył z Łodzi gubernator wojenny generał Barth.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Popularny** (w ogrodzie—Konstantynowska 16).

— W dniu dzisiejszym ujrzymy w teatrze Popularnym (w ogrodzie—Konstantynowska 16) znakomitą komedję satyryczną Leona Biryńskiego p. t. „Taniec czynowników".

Głęboka satyra na ubiegłe stosunki rosyjskie, opracowana szczegółowo i znakomicie podpatrzona przez autora, dosadnie maluje dawne czynownictwo i epizod, jak gubernator zrobił rewolucję.

Sztuka ta cieszyła się w teatrze Polskim, w ubiegłym sezonie, nadzwyczajnem powodzeniem, wątpić więc nie należy, że i obecnie przyciągnie licznych widzów.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Teatr letni** (Przejazd Nr. 1).

Po ustaleniu się pogody ogródek Majstrów tkackich tłumnie jest odwiedzany. Umiejętnie dobierany repertuar i staranna gra artystów zjednywa uznanie sympatycznemu teatrzykowi.

Dziś premjera. Dane będą: „Czuła struna", wesoła farsa w jednym akcie; dział koncertowy i „Oświadczyny z przeszkodami", wodewil w jednym akcie ze śpiewami i tańcami.

— **Teatr Wielki.**

10 czerwca odbędzie się benefis artysty i dyrektora, p. Wachsmana, odegraną będzie efektowna sztuka „Berek Joselewicz" z p. Wajsmanem w tytułowej roli.

— **Przedstawienie dla dzieci.**

W dniu 11 i 12 czerwca p. Aleks. Szarkowski urządza w Teatrze Polskim dwa przedstawienia dla dzieci. Na pierwszem z nich dany będzie „Jaś i Małgosia" Or-Ota, na drugiem — „Czerwony kapturek" i „Staś opiekunem" Or-Ota. W przedstawieniach tych wezmą udział pp. Morska, Holubówna, Wisnowska, Magnuszewski, Michałowski i Szarkowski.

— **Ł. O. S. w Helenowie.**

Dziś; Koncert Popularny.
Jutro: Koncert Popularny.
Dyrekcja: Bron. Szulc.

Sprytna kobieta.

Gazety wiedeńskie opisują następujące zdarzenie:

Przed niespełna tygodniem, wracając z przechadzki, spostrzegła pani Marja S., żona jednego z wiedeńskich urzędników w ministerjum kolejowem, że zgubiła kosztowną bransoletę z zegarkiem. Nazajutrz zaraz zrana zawiadomiła o fakcie tym urząd policyjny, a równocześnie umieściła stosowne ogłoszenie w dziennikach, przyrzekając sowitą nagrodę za znalezienie zgubionej bransolety.

W dwa dni później do mieszkania p. S. przy Herbeckstrasse przybył jakiś porządnie ubrany mężczyzna, który wprowadzony do saloniku, przedstawił się jako „agent policyjny Uhl". Z teczki na akta, trzymanej w ręce, wydobył protokół, na którym opierając się, oświadczył, że bransoleta została znalezioną i że odebrać ją można jutro w dyrekcji policji, w biurze nr. 43. Ucieszona dama nie szczędziła słów uznania dla energji policji, a następnie zapytała o okoliczności, towarzyszące odnalezieniu. W odpowiedzi odparł skromnie urzędnik, że on właśnie jest tym szczęśliwym, któremu udało się odnaleźć zgubę, w chwili, gdy starano się ją zastawić.

— Co więc będzie z nagrodą? — zapytała naiwnie dama.

— O niej nawet mowy być nie może — odparł z uśmiechem agent — a znalazca powinien się czuć zadowolony, gdy z małej tej afery wyjdzie tylko z kilku miesiącami aresztu!

— W takim razie — podjęła dama — pozwoli pan, że jemu wyrażę w części swoją wdzięczność, bo gdyby nie pan, nie odzyskałabym z pewnością zguby.

Po tych słowach wydobyła z portmonetki banknot dwudziestokoronowy i z miłym uśmiechem podała go agentowi. Agent nie był grubianinem, z godnością więc przyjął podarunek, podziękował zań serdecznie, złożył ukłon pożegnalny i wyszedł.

Kiedy nazajutrz pani S. przybyła do dyrekcji policji i zgłosiła się do biura nr. 43 po odbiór bransolety dowiedziała się ku swemu niemiłemu wielce zdziwieniu, że padła ofiarą oszustwa: bransolety nie znaleziono, nikt jej do policji nie wzywał a lista agentów nie zawiera wcale urzędnika z tem nazwiskiem.

Pozornie sprawa byłaby skończona, gdyby dany wypadek przytrafił się był przeciętnej damie. Lecz pani S. zbyt była energiczna i sprytna, aby w takiej chwili założyć ręce. Bez namysłu postanowiła sama odszukać oszusta i wydać go w ręce władzy do ukarania. Wkrótce miała już gotowy plan postępowania, wprost mistrzowski a oparty na znajomości natury ludzkiej i fakcie, że występek kroczy zwykle utartą drogą, a oszuści prawie zawsze trzymają się szablonu.

Nazajutrz umieściła nowe ogłoszenie w tych samych dziennikach, donosząc o zgubie kosztownej szpilki brylantowej i zawierające przyrzeczenie nagrody 100 kor. za odniesienie pod wskazanym adresem. Adres podała na Schottenfeldgasse do mieszkania swej siostry, licząc, że i w tym wypadku rzekomy „agent Uhl" będzie próbował wyzyskać sposobność łatwego zarobku. Obliczenia nie zawiodły. Gdy nazajutrz zrana czatowała ukryta w mieszkaniu siostry, zgłosił się rzeczywiście ten sam oszust, przychodzący rzekomo z polecenia władzy. Naturalnie, że bezzwłocznie wydano go w ręce zawezwanego policjanta.

50 Marek nagrody

Dnia 2 Czerwca 1916 r. t. j. w piątek pomiędzy godz. 1 i pół — 5 pp. jadąc bryczką z ul. Lewo-Kielma przez Kielma, Brzezińską, Plac-Kościelny, Nowomiejską, Piotrkowską i Rzgowską zgubiono portfel koloru czarnego z srebrnemi literami J. K. zawierający około Rb. 160 i Mk. 700 — 600 oraz rozmaite notatki, paszport, przepustkę nocną, kwity itp. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot powyższego portfelu do biura Kamery Dezynfekcyjnej — Łąkowa № 27, na ręcę inżyniera-chemika J. Kłoczkowskiego, urzędnik W. Z. P.

Rozporządzenie

dotyczące ułatwienia ucieczki jeńcom wojskowym.

§ 1.

Kto żołnierzy lub inne osoby, należące do rosyjskiej lub innej nieprzyjacielskiej armji, o których wie lub podług istniejących warunków wiedzieć powinien, iż się znajdują w niewoli niemieckiej, do ucieczki z niewoli spowodować zamierza, takowym przy albo po ucieczce pomocnym jest, szczególnie przez przyjmowanie ich u siebie, ukrywanie ich, zaopatrywanie ich w ubranie cywilne, kto w dalszem powodzeniu dopomaga, lub w schwytaniu ich przeszkodzi, zostanie skazany na śmierć. Jeżeli zachodzą okoliczności łagodzące, może być zastosowany dom karny, lub więzienie aż do 5-ciu lat, albo kara pieniężna aż do 10.000 mk., każda z osobna lub obie razem.

§ 2.

Takaż sama kara spotka tego, kto natychmiast nie doniesie najbliższej władzy niemieckiej o wiadomym mu pobycie osoby, o której wie lub podług istniejących warunków wiedzieć musi, iż takowa jest zbiegiem wojennym.

§ 3.

W przypadkach § 1-go i 2-go karać się nie będzie jeżeli sprawca w czasie, w którym czyn jeszcze nie został ujawniony, miejsce pobytu zbiegłego jeńca wojennego najbliższej władzy niemieckiej tak wcześnie i pewnie zamelduje, iż po tem zaraz nastąpi schwytanie zbiega lub jeżeli sam dostawi zbiegłego jeńca wojennego do najbliższej władzy niemieckiej albo spowoduje jego powtórne stawienie się.

§ 4.

Oprócz w § § 1 i 2 zarządzonych kar, na wieś, gminę lub miasto, w którem zbieg znalazł przytułek, za każdy przypadek może być nałożona kara pieniężna w wysokości aż do 10.000 mk.

O tem rozstrzyga gubernator wojskowy.

§ 5.

Kto zbiegów wojennych swobodnie puszcza lub takowych odprowadza do rosyjskich lub innych nieprzyjacielskich wojsk i wspiera ich w szpiegostwie lub w innych, niemieckiem wojskom wrogich czynnościach, zostanie podług praw niemieckich skazany na śmierć.

Warszawa, dnia 20 listopada 1915 r.

Jenerał-Gubernator
von Beseler.

Teatr Popularny

(w ogrodzie—Konstantynowska 16).
Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dni zaś widowisk, od 5 p.p. w kasie teatru.
W ogrodzie bufet, zaopatrzony w napoje i zakąski.

Dziś 3-go i w Niedzielę 4-go Czerwca 1916 r. Początek o godzinie 8-ej wieczorem

Taniec czynowników

Komedja satyryczna w 4-ch aktach, Leona Biryńskiego.

MYDŁO!

od 50-iu kop. funt hurtem taniej.
Szmulewicz, Południowa Nr. 8.

HELENÓW

Koncerty Orkiestry Łódzkiej Symfonicznej

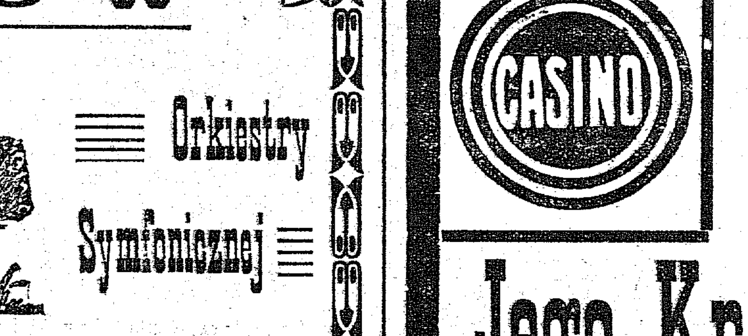

W Sobotę, d. 3 Czerwca
W Niedzielę, 4 Czerwca
Wejście 60 i 30 fen.

KONCERTY POPULARNE

W Sobotę o g. 5 po poł.
W Niedzielę o g. 4 po poł.
Wejście 60 i 30 fen.

W Niedzielę, dn. 4 Czerwca — **Koncert poranny.** Wejście 40 i 20 fen. Początek o g. 8 rano.

We Wtorek, d. 6 Czerwca

V-ty Koncert Symfoniczny

Dyrekcja: Aleksan. Türner. W programie m. in.: Kalinników Symfonja № 1.

UWAGA: W razie niepogody kon. odbywają się w Wielkiej Sali Helenowa.

Po raz pierwszy w Łodzi. Tylko jeszcze 3 dni

CASINO

Wielki przeszło 2 godziny trwający program

Sensacja w Kurjerze Porannym

Tragedja w 4-ch akt. w wykon. art. Królew. teatru w Kopenhadze.

Nad program:

Jego Królewska Wysokość

Wesoła farsa „Nordisk" w 4-ch aktach.

LUNA LUNA

Od dziś demonstrowany będzie

Niech żyje Król

Wspaniały dramat w 5-iu częściach.

Po cenach dawniejszych tylko do świąt

PALTA DAMSKIE 15.50 12.50 **7.50**

BLUZKI BATYSTOWE 3.90 i **2.90**

GARNITURY MARYN. 36, 32, **26.00**

Korzystajcie z okazji

Schmechel i Rosner
Łódź, Piotrkowska 100.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Wiedeńskie **Mydło** do prania 90 kop. funt.
Owocowa **MARMELADA** wybornego gatunku 42 kop. funt poleca
BREJTMAN
Pasaż Szulca 25 hurtem taniej.

W Progimnazjum Polskim Józefa Radwańskiego

w Łodzi Zawadzka 9.
Egzaminy wstępne przedwakacyjne zaczną się dn. 14-go czerwca.

MYDŁO

od 50 kop. funt hurtem rabaty u **Druckera Średnią 2.** Uwaga: tylko w sklepie kolonial.

MYDŁO

50 kop. funt, hurtem taniej,
u BORZYKOWSKIEGO, **Konstantynowska 20**

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów, **Przejazd № 1.**

pod kierunkiem Fr. Miłosza.

Dziś i dni następnych:

Czuła struna — arcywesoła farsa w I-ym akcie.

Dział Koncertowy — śpiewy, satyra, humor tańce.

Oświadczyny z przeszkodami — wodewil w I-ym akcie.

Wejście 60 fenigów. **Początek o godzinie 8-ej wiecz.** **Wejścia 60 fenigów**

Teatr Wielki

Konstantynowska 16.

W Sobotę, 10-go czerwca 1916-go r. Początek o godz. 8-ej wiecz. Benefis dyrektora i znakomitego artysty **M. D. Wachsmana**

BEREK JOSELEWICZ

(żydowski pułkownik). P. Wachsman w tytułowej roli. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru

---

Kino Admiral

Zielona 2.

Od dziś 1-szy raz w Łodzi ciekawe dla każdego

Wewnętrzny głos

Dramat w 5 częściach ze złotej serji Nordisk. Ponadto: Wielce komiczny obraz.

Teatr „Miniature"

Cegielniana 34.

pod dyr. Wandy Radost-Modzelewskiej (art. sceny lwowskiej).

Dziś i dni następnych

„Z ROZPACZY" — Komedja w 1ym akcie Gawalewicza.

„Wiązanka" — śpiewy, satyry, deklam. kuplety i monologi

„Wesołe kwiaciarki" (czyli czuła struna) — kom. operetka z tańcami, bardzo wesoła

ORKIESTRA pod dyr. Mieczysława Chwata.

Początek przedstawień w Niedzielę i święta: po południowych o godz. 4-ej i pół, wieczorowych o godzinie 8 i pół w dni powszednie o godz. 8 i pół wieczorem. UWAGA dzieciom do lat 15 wolno bywać tylko na przedstawieniach popołudniowych.

Nowootworzony Kino - Varieté

„Oaza"

ul. Główna № 1, róg Piotrkowskiej.

Tylko dwa dni! Po raz ostatni w Łodzi.

QUO VADIS

Dzieciom wstęp dozwolony.

na tle znakomitej powieści **Henryka Sienkiewicza.**

Szkoła Rzemieślnicza

Towarzystwa Szkolnego „TALMUT TORA"

ul. Średnia № 46|48. **ul. Średnia № 46|48.**

przyjmuje zapisy do oddziałów tkackiego i elektromechanicznego w ciągu miesiąca czerwca, codziennie od 10 rano do 12 w poł.

II-ie Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi,

ul. Placowa № 13.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzaminy wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 13 czerwca 1916 r.

Liczba miejsc w klasach: II, III, IV, V i VI ograniczona. Podania o przyjęcia przyjmuje się od 1 maja r. b.

Lekarz dentysta M. CHWAT

Piotrkowska 39 od 14-go Lipca Piotrkowska 55.

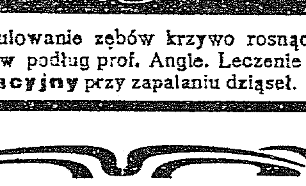

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług **prof. Dr. Aryäpão i prof. Junga.**

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i in. Laboratorjum sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. **Mosty** złote platynowe i porcelanowe. **Korony emaljowe o kolorze naturalnych zębów.** Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stawów zapalnych i ran jamy ustnej. **Masaż wibracyjny** przy zapalaniu dziąseł. **Uzupełnienie brakujących części twarzy** przez sztuczne

---

Wielka detaliczna Wyprzedaż

Mouslain de lain i Etaminy po cenach fabrycznych

Piotrkowska 34 i Cegielniana 37 u Z. Straucha.

PRACOWNIA GORSETÓW

„MARTA"

Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)

Poleca najświeższe fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grossesse", anti-gorsety, sprężynkowe etc. Przyjmuje reparację, przeróbki i pranie gorsetów.

Ciechocinek

Pensjonat D-wej Sawickiej

dworek Juljanówka. Sezon od 1 Czerwca.

Wiadomość: Warszawa, Hipoteczna 5 Pensjonat D-rowej Sawickiej.

Fotografja „Express"

Konstantynowska 28

WYKONYWA: 12 Pocztówek 2,50 6 1,50, 3 sztuki do paszportu 40 kop. i wszelkie inne fotografje po **tanich cenach.**

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w progimnazjum męskim zorganizował

Tanie wykłady buchalterji

Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena kursu rub. 10. Zapisy codziennie ul. Mikołajewska № 29, I piętro m. 17.

Kursy wieczorowe-buchalteryjne

D. SZYMANOWICZA

ulica PAŃSKA Nr. 46.

Pensjonat

przy drugim przystanku Kały Aleksandr. elektrycznej Kolejki podjazdowej w willi Gotfryda Maissnera Szczegóły tamże lub też w szkole Isaaka Goldberga Cegielniana № 59 do 2 i pół po południu.

Zdolnych stolarzy na dębowe roboty poszukuje **H. L. Szubert** St. Zarzewska 63.

LOKAL

składający się z 18-tu pokoi (dwa mieszkania połączone dużą salą), jak również 2 sklepy i mniejsze mieszkania do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Nowy Rynek № 2, (obok Magistratu) u właściciela domu.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach i większych składach aptecz.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A.A.A.A.A.A. Z powodu zmiany lokalu, można kupić tanio meble nowe i używane tapicersko - stolarskie Nawrot № 37.

A. A. A. Maszyny do szycia i kwity lombardowe, kupuje Brzezińska 10 Placek.

A. Meble wyprzedam tanio z dwuch pokoi Główna 11 m. 16 w oficynie.

Alpagowe, piękne marynarki mocne spodnie letnie Piotrkowska 145 m. 34.

Biuro Próśb St. Rużdzińskieg Piotrkowska 47, róg Zielonej.

Bona potrzebna Piotrkowska 81 m. 4.

Drzewo. Hurtowy i detaliczny chrześcijański skład drzewa opałowego. Drzewo suche rąbane po 45 kop. pud ul. Franciszkańska № 25 W. Tyliński.

Dziecięcy wózek praktyczny na gumach sprzedam tanio Przejazd 67—6

Inteligentna pani udziela gruntownie niemieckiego. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Pracownia E. Rud klej. Piotrkowska 17, parter. Nowe żurnale deszły.

Miód sztuczny, wyborowy w wiadrach, paczkach funtowych, tanio dostać u Malczera, Szwarca, Włodawskiego, Łódź, Północna 10.

NAWOZY mineralne dla zasilania drzew, warzyw i kwiatów. **Narzędzia** i przyrządy niezbędne przy uprawie roślin. **Środki** przeciw owadom i grzybkom na drzewach, krzewach i innych roślinach. **Nasiona** bobów, brukwi, buraków, cykorji, endywi, fasoli, grochów, jarmużów, kalafiorów, kalarepy, kapusty, kukurydzy, roszponki, rzepy, rzeżuchy, rzodkwi, rzodkiewki, sałaty, szczawiu, szpinaków i wiele innych, a nadto kwiatów. Polecają składy L. Jasińskiego w Łęczycy i w Łodzi ul. Andrzeja № 10.

Pracownia gorsetów Natalji Kędzierskiej, Piotrkowska 132.

Pracownia chrześcijańska Anny, Ażurki na jedwabiu gazie, bieliznie itp. oraz plisowanie i karbowanie. Franciszkańska 24.

Pokoj umeblowany, frontowy, bardzo ładny niedrogi, zaraz do wynajęcia Zielona 41 Zomer.

Rowery w dobrym stanie do sprzedania Milsza 24—18.

Rower mało używany sprzedam Rzgowska 2 m. 16 front.

2 rowery do sprzedania. Chojny ul. Piaskowa 4

Skradziono torebkę z paszportem niemieckim wydanym przy ul. Piotrkowskiej 235 na imię Walerji Sobczak.

Skradziono torebkę z paszportem niemieckim wydanym przy ul. Ewangielickiej 10 na imię Janiny Matusiak

Sprzedam 2 karety na gumach w dobrym stanie, prelotkę na gumach, 2 węgierki, lekką rolwagę, małą resorkę i powóz używany kolejny. Ul. Kiełbacha 24 u gospodarza.

Tanio sprzedam łóżka z materacami i szafę. Mikołajewska 46 m. 1.

Uczeń skończywszy 4 kl. Szkoły Handlowej, przyjmie korepetycję na wsi za utrzymanie Oferty w Adm. G. Ł. pod A. A.

Zgubiono legitymację na kartę chlebową na 3 osoby wydaną na imię Marjanny Nachman Znalazca zwróci do Adm. G. Ł.

Antonina Ciszewska zgubiła paszport niemiecki wydany z gm. Gałkówek pow. Brzezińskiego wsi Różycy.

Bronisława Peranowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej.

Franciszek Zdunek zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Wróblew pow. Sieradzkiego.

Józefie Ozga skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6.

Józefa Bednarska zgubiła kartę od paszportu wydaną z Prezydjum Policji.

Wojciech Krawczyk zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej.

Wiktorja Janiucha zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Przejazd 1.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.

Z prasy polskiej i obcej.

O umiejętności i sprawiedliwości rządzenia.

W, doskonale redagowanym przez pp. Krzywoszewskiego i Straszewicza, warsz. „Kurjerze Polskim" znajdujemy artykuł jednego z najwybitniejszych publicystów polskich, Antoniego Chołoniewskiego, p. tyt. „Refleksje o sprawiedliwości, złodziejstwie i umiejętności rządzenia". Artykuł ten, posiadający bardzo wiele cennych i rozumnych uwag, brzmi, jak następuje:

„Sędziwa Europa zadyszała się wprost od niepohamowanej żądzy sprawiedliwości. Na prawo i lewo, gdzie tylko spojrzeć: sprawiedliwość. Minister Grey np. złożył pewnemu sprawozdawcy z antypodów następujący bukiet wyznań:

„Nikt nie pragnie pokoju bardziej, niż my, lecz pragniemy pokoju, któryby stworzył sprawiedliwość i przywrócił poszanowanie prawa międzynarodowego". (Rzecz dziwna, że wszyscy takiego pokoju pragną, a wojna wciąż trwa). „Sądzimy, że waśnie narodów można usunąć innemi metodami, niż wojną, metodami, które są zawsze skuteczne, jeżeli się tylko ma dobrą wolę i nie szuka zaczepki. Wierzymy w konferencje międzynarodowe". (Zdaniem Greya, wielkim głosem woła o taką konferencyjną metodę kwestja czarnogórska, atoli wobec 20-miljonowej Polski skuteczność metody ustaje).

„My i sojusznicy nasi walczymy o wolną Europę, o Europę, któraby była wolna od panowania jednego narodu nad drugim". (O ten właśnie ideał Europy walczy—Rosja, która przez sto lat napróżno usiłowała uszczęśliwić Polaków). „Mówimy Niemcom: Uznajdcie zasadę, którą wyznają wszyscy miłujący pokój, dajcie narodowościom rzeczywistą wolność, a nie tak zwaną wolność, którą tyranja pruska wydziela ujarzmionym narodom jako jałmużnę".

Jednym tchem mówił Lord Grey o sprawiedliwości i o—przywróceniu „poszanowania prawa międzynarodowego", tego poszanowania zatem, którego wyrazem były przedwojenne stosunki nad Wisłą. Wiele prawił o anomalji panowania jednego narodu nad drugim i bardzo wiele o Czarnogórzu.

Obłuda?! Coś w tym rodzaju.

Musimy sobie uprzytomnić, że z djalogów o sprawiedliwości, towarzyszących ofenzywom i defenzywom obecnym, nie wyniknie żadna zgoła sprawiedliwość. Dla podobnych romansów nie prowadzi się wojen w XX w. ery chrześcijańskiej, cokolwiek by ten lub ów wysoko postawiony dżentelmen naopowiadał korespondentom z antypodów.

Jeżeli sprawa polska, jak z dużem prawdopodobieństwem można przypuścić, wyjdzie z zawikłań teraźniejszych z zyskiem, którego wymiaru i kształtu nikt z nas nie zdoła dziś przewidzieć, to stanie się to automatycznie — pomimo gwałtownej żądzy sprawiedliwości, jaką objawiają rozmowni mężowie stanu. Łatwiej, niż kiedykolwiek, może wyniknąć niezamącona żadnym sentymentem a kłopotliwa polska reszta z międzynarodowego poplątania się pozycji „ma" i „winien", nad których uporządkowaniem biedzi się europejczyk głodny w rowie strzeleckim i europejczyk syty—w krześle ministerjalnem. Pewnem jest jednak już dziś, żu rachunki narodów ujarzmionych, którym krokodylą łzę poświęcił szlachetny syn Albionu, załatwione ani gruntownie, ani w przybliżeniu nie będą. Za pewien czas tedy ludzkość sprawi znowu we krwi swoje „najświętsze dobra". Nie wiemy, czy wojna jest lub nie jest zjawiskiem nieuniknionem, nie wiemy, czy w dalekiej przyszłości jakieś inne problemy nie wykażą wobec rodzaju ludzkiego również własności czerwonej chusty z cyrku, ale to wiemy z pewnością, że każdy dalszy pokój okaże się kruchym, jak szkło i jak cnota dyplomaty, dopóki prawa narodów do stanowienia o sobie będą okolicznościowym przedmiotem — deklamacji lordów.

— — — — — — — — — —

Mużyk rosyjski ginął w tej okropnej rzezi krociami tysięcy i miljonami, a rosyjski minister wojny kradł skrzętnie krocie i miljony. Minister wojny i złodziej!... dziwią się prostaczkowie. Minister wojny i zbrodniarz!

— — — — — — — — — —

Wyspa Jawa, o której los niedawno obawiano się w Hadze z powodu grożących zawikłań wojennych, jest najcenniejszą posiadłością kolonjalną holenderską i należy do najpiękniejszych krajów na ziemi. Posiada przy podzwrotnikowym klimacie a częstych opadach nieporównanie bogatą i bujną roślinność (słynny na cały świat ogród botaniczny w Butenzorg, w którym pracował między innymi i nasz prof. Raciborski), niemniej urozmaiconą faunę, pełno zabytków prastarej wspaniałej i wielkiej kultury buddyjskiej w postaci świątyń i pałaców, wreszcie inteligentną ludność, która w ojczystym swym języku wytworzyła przed wiekami już bogate piśmiennictwo.

Aby dać wyobrażenie o kulturze Jawy, wystarczy wskazać na szczegół tak charakterystyczny, jak gęstość zaludnienia: wynosi ono tam 195 mieszkańców na kwadratowym kilometrze, gdy w Anglji przypada 145, a w Austro-Węgrzech 76. Cała wyspa liczy 30 miljonów tubylców i—około 80.000 holendrów. Stosunek ten „najazdu" do „ujarzmionych" nasuwa przedewszystkiem myśl, że owe dziesiątki miljonów mogłyby wszak zetrzeć na miał znikomą garść przybyszów. Jednakże mały lud holenderski rządzi Jawą spokojnie z dalekiej Hagi, a nieliczni przedstawiciele jego przebywają bezpiecznie wśród morza obcego żywiołu.

Jako europejscy kulturtregerzy holendrzy przynieśli malajczykom różne błogosławieństwa naszego kontynentu, jak: elektryczne tramwaje, koleje żelazne, telefony i telegrafy. Wychodząc atoli z przezornego założenia, że same dary te nie zdołałyby wzbudzić w malajskich wyspiarzach dość silnych uczuć holendrofilskich, holenderscy mężowie stanu uznali za wskazane zabezpieczyć panowanie swe na Jawie jeszcze i—misternie obmyślaną administracją.

Hierarchja tej administracji, idąc od szczytów ku dołowi, dzieli się na „rezydencje", „rejencje", „dystrykty" i „dezy", czyli gminy. Szczyty, nieliczne stosunkowo, zajęli europejscy „zdobywcy". Na czele rejencji już wszakże stoją członkowie arystokratycznych rodów tubylczych i dzierżą te stanowiska na podstawie wyboru ludności. Z pośród krajowców również pochodzą kierownicy dystryktów i gmin, mianowani na wniosek regentów. To jednak dopiero połowa systemu — drugą stanowi sposób rozwiązania kwestji językowej, sposób prostotą swą zupełnie rozbrajający. Oto statyści z Hagi przyjęli jako zasadę, że administracja publiczna powinna stosować się absolutnie do języka ludności, nie zaś odwrotnie. I zasada ta została przeprowadzona w całej rozciągłości. Każdy holender, urzędujący na Jawie jest obowiązany znać biegle język miejscowy „w słowie i w piśmie". W języku tym władze spełniają swe urzędowanie. Mieszkaniec podbitej wyspy rodzi się, żyje i umiera, mogąc nie usłyszeć nigdy dźwięku mowy obcej. Swoboda: oto co w dodatku do telefonów i kolei żelaznych przynieśli ze sobą holenderscy kulturtregerzy.

Stosowaniu takiego to systemu zawdzięczamy w rezultacie niezwykłe zjawisko, iż garść ludzi obcego pochodzenia, nie odwołując się wcale do argumentu siły, rządzi spokojnie—trzydziestu miljonami. Niejednemu z mieszkańców Europy wyda się taka władza basnią polityczną".

Tyle pan Chołoniewski.

A oto, jakby dla lepszej ilustracji owego sposobu rządzenia Rosji naszą ojczyzną, tej Rosji, która dziś walczy wraz z koalicją „o wolną Europę, któraby była wolna od panowania jednego narodu nad drugim", streścimy tu artykuł rosyjskiego publicysty, d-ra N. Rubakina, ogłoszony w szwajcarskiej „Gazette de Lausanne", w którym autor zastanawia się nad stosunkiem obu narodów: rosyjskiego i polskiego. Oto bieg jego myśli:

Przedewszystkiem, czy możliwa jest ta, zapowiedziana w chwili ucieczki moskali od nas, autonomja Królestwa w ramach dzisiejszej Rosji. Któż rządzi w Rosji? Biurokracja. Ta biurokracja zaś, pomijając 58-u członków rodziny cesarskiej, składa się mniej więcej z 6,500 osób. Pomiędzy nimi posiada 93 funkcjonarjuszów pierwszą i drugą rangę, 594—trzecią, a 3840—czwartą rangę. Do tego dodać trzeba 1,673 generałów w randze komendantów armji, 75 admirałów i kilka tuzinów biskupów. Trzydzieści procent urzędników cywilnych cieszy się mniej lub więcej zasłużoną opinją sympatji dla ideji liberalnych: profesorowie uniwersytetów, lekarze itd. W biurokracji wojskowej jest liberalnych elementów najwyżej pięć procent. Wysoki kler jest—z wyjątkiem dwóch lub trzech biskupów—zupełnie reakcyjnym. Ten klan 6,500 ludzi wspiera się nawzajem, rządzi całem państwem i doznaje poparcia ze strony dworu i szlachty. Prawie wszyscy właściciele wielkich obszarów, z wyjątkiem polaków, piastują równocześnie najwyższe godności biurokratyczne.

Dzięki byłemu ministrowi sprawiedliwości, Szczegłowitowowi, prezydentowi ostatniego kongresu czarnej sotni, sądy rosyjskie zostały wydane na pastwę władz administracyjnych. Rosja rządzona jest, jak kraj zdobyty. Najliberalniejsi rosyjscy funkcjonarjusze są ponadto liberałami szczególnego gatunku, nieznanego na Zachodzie.

Biurokracja rosyjska podlega prawu doboru naturalnego. Trudno przypuścić, by po wiekach tego doboru mogła biurokracja rosyjska wydać z siebie ludzi zdolnych do przeprowadzenia skutecznych reform. Mężowie stanu, którzy odmawiają własnemu narodowi wolności, nie mogą się zapalać dla obcych narodów. Umiarkowani konserwatyści, jak Krywoszein, Szczerbatow, Poliwanow, Russkij, musieli podać się do dymisji, natomiast zaciekli reakcjoniści pozostali przy władzy i im to zawdzięcza Kuropatkin możliwość powrotu do dowództwa. Od dziesięciu lat cesarz i następca tronu są członkami honorowymi

Echa tygodniowe.

Wielka kwesta krajowa. — W sprawie weteranów. — Stróż-człowiek. — Uczciwi piekarze. — Nagrody za zasługi. — „Postępowy" oponent, a równouprawnienie kobiet.

Zbliża się dzień wielkiej Kwesty Krajowej. Komitet urządzający krząta się wedle sił i możności, by kwesta wypadła możliwie najkorzystniej pod względem materjalnym, jak również by miała wszelkie cechy uroczystości narodowo-społecznej.

Rzeczywiście, sądząc z dotychczasowych przygotowań w całym kraju, z wpływających ofiar, słusznie mniemać należy, że w okresie kwesty, pomimo kataklizmów wojennych, jakie nawiedziły naszą ziemię ogół złoży chlubne świadectwo tradycyjnych swych cnót i poczucia obowiązku obywatelskiego, zrozumienia idei humanitarnych i stwierdzi, jak głęboki łącznik w poważnych momentach wiąże wszystkie warstwy narodu w jedno silne ogniwo.

Nie jestem optymistą — to też jestem przekonany, że żadne miasto, a więc i Łódź, nie dorówna Warszawie w swej ofiarności, wszakże każdy w miarę możności niewątpliwe pospieszy ze swym datkiem, który, bodaj by był najmniejszy nawet, równorzędne znaczenie moralne posiadać będzie z tysiącami, składanymi przez potentatów pieniądza.

Do współudziału w kweście korzystnem byłoby, zdaje mi się, zaproszenie weteranów z 1863 roku.

Całe społeczeństwo, bez różnicy na podział klasowy, otacza czcią i szacunkiem tych nielicznych już bojowników wolności ostatniego powstania, to też niewątpliwie każdy pospieszy ze swym wdowim groszem by go wrzucić do puszki spotkanego uczestnika bojów z Moskwą. Mogą oni liczyć na niezawodne powodzenie wśród najszerszego ogółu. Weteranów należałoby zaopatrzyć w oznaki (dajmy na to—opaski) z odpowiednim napisem, lecz ze względu na ich wiek i nadwątlone siły, trzeba wyznaczyć dla nich posterunki, lub czynności najmniej utrudzające, lecz jaknajbardziej podpadające pod oko.

A propos weteranów. Wielu z nich znajduje się w smutnych warunkach materjalnych. Doraźna pomoc, wywołana odruchem patrjotycznym w formie cząstkowych ofiar, nie zapobiegnie ich nędzy, nie stworzy beztroskiej starości. Należałoby zatem podjąć akcję pomocy o trwalszych charakterach. Jałmużna w jakiby sposób nie była podana, zawsze pozostanie jałmużną. Z ofiar można by utworzyć fundusz dla zupełnie pozbawionych sił do pracy, dla reszty jednak należałoby wyszukać takiego rodzaju pracę zarobkową, która, nie zużywając zbytnio sił starcom, dałaby im to poczucie, iż nie są ciężarem społeczeństwa. Zajęcie takie mogliby znaleźć weterani w naszych instytucjach społecznych, lub bogatych finansowych, bądź to w charakterze odźwiernych, czy też woźnych, lub garderobianych.

Żadna praca nie hańbi a więc i tego rodzaju zajęcie staruszkom ujmy na honorze nie przyniesie, tembardziej jeśli będziemy odnosić się do nich z należnem ich zasługom poszanowaniem.

Spodziewam się, że rzucona przezemnie myśl nie przebrzmi bez echa i że znajdą się wśród mieszkańców naszego miasta obywatele, którzy pospieszą z zaofiarowaniem nienużącej pracy dla tych, którzy życie swoje i wolność nieśli na ofiarę dla wspólnej ojczyzny. Prasa jaknajchętniej w tym względzie pośredniczyć będzie między pracodawcami, a weteranami 1863 roku.

Czekamy — będąc pewni, że zawód nas nie spotka.

Są wśród nas cisi pracownicy, o których ogół nic nie wie, o których jednak wspomnieć należy. Mam tu na myśli, ni mniej ni więcej, tylko zwyczajnego stróża przy pewnej większej uczelni w naszem mieście. Stróż ten pozostawał na swem stanowisku przez lat 17, kochany wprost przez uczniów, których drobne młodzieńcze swawole starał się zawsze przed przełożonymi tłumaczyć i osłaniać, ceniony przez swą wzierzchność, za uczciwość i sumienne spełnianie obowiązków.

W razie jakiegoś wybryku, swawoli ze strony wychowańców, indagowany przez zwierzchność, pragnącą odszukać winnego w celu ukarania, zwykł był pogodnie, z pobłażliwym uśmiechem na twarzy mawiać:

— Co tam, panie dyrektorze, nic się nie stało. Jeden sędzia—ojciec tam u góry i jedna matka — ziemia. Oni nas rozsądzą.

To sterotypowe jego określenie, powszechnie było znanem.

Wychowawcy i wychowańcy, witając go, pytali żartobliwie:

— Jak tam ojciec i matka?

A stary się tylko uśmiechał...

I przyszła śmierć, nieoszczędzająca nikogo—stary umarł.

A za skromnym jego pogrzebem szła delegacja nauczycieli i uczniów, składając hołd jego pracowitemu i uczciwemu żywotowi.

Wzruszeni tem byli do łez rodzina i przyjaciele zmarłego i głośno wyrażali swą wdzięczność za uznanie dla nieboszczyka.

Tak—był to tylko ubogi, lecz uczciwy stróż...

A uczciwości tak mało na świecie!

Przykładem nam mogą świecić chyba... piekarzę, którzy pragnąc swym konsumentom dać chleb czysty i lepszy: skupują obierzyny z kartofli, które, jak mnie informowano, zużytkowują jedynie, jako domieszkę do chleba, przeznaczonego na własny i swej rodziny użytek.

Każda cnota winna być nagrodzoną, to też słusznem jest, aby komitet rozdziału chleba i mąki polecił licznym swym kontrolerom wyszukiwanie... uczciwych piekarzy, dbałych o żołądki swych klijentów, i przedstawianie ich do specjalnej nagrody.

Odznaki zasługi należałoby również ustanowić i dla pewnej kategorji osobników, którzy podążają z duchem czasu i postępu, *postępują* bowiem naprzód wtedy, gdy idą... po chodniku ulicy Piotrkowskiej.

Oto próbka.

W tych dniach w pewnem Stowarzyszeniu odbył się wieczór dyskusyjny, na którym jedna z członkiń odczytała referat o konieczności równouprawnienia kobiet.

Referentka, uważając, że dziś jeszcze za trudno jest zdobyć u nas prawa ogólne dla kobiety, domagała się równouprawnienia dla członkiń bodaj w samem Stowarzyszeniu, do którego należy i zmiany w tym duchu odnośnego paragrafu ustawy.

A w ustawie tej tkwi dotychczas jeszcze paragraf (jako pamiątka konstytucyjnego—postępu rządów rosyjskich), że niepełnoletni i kobiety prawa głosu są pozbawieni.

Wśród obecnych znalazł się *postępowy* oponent, który twierdził, że spełnienie propozycji prelegentki jest niemożliwem, raz dlatego, iż ustawa tego zabrania, a ustawy *teraz* zmieniać nie można (więc kiedyż, jeśli nie teraz?), powtóre, iż kobiety nie dorównały jeszcze mężczyznom, co stwierdził nawet uczony rosyjski Miecznikow, mówiąc, że kobiety wiele rzeczy robią dobrze, ale gdy trzeba coś zrobić doskonale, na to potrzebny jest mężczyzna. Przykładem: kobiety gotują dobrze, ale gdy trzeba ugotować wykwintnie, powołuje się kucharza...

Na to inny z obecnych odpowiedział:

— W zupełności zgadzam się z przedmówcą. Najwidoczniejszym dowodem jego twierdzenia jest (należy przypuszczać z tego co mówił) to zapewne, iż sam wychowany był tylko przez kobietę.

Powiedzcie—czy *postępowy* oponent nie zasługuje na medal?

(?)

związku czarnosecińców. Umiarkowani politycy, jak Kokowcew, stwierdzają, że w „Rosji dzięki Bogu niema parlamentu", Minister spraw wewnętrznych, Makarow, znalazł program reform w księdze kaznodziei: „Wszystko co było, będzie". Rada ministrów i większość Rady państwa składa się z takich elementów. Już w roku 1907 była Rada państwa zakładem pogrzebowym, którego zadaniem było grzebać nadzieje narodu.

Czy można mniemać, że tacy ludzie będą w stanie zaprowadzić autonomję Polski?

Wszyscy ministrowie rosyjscy złożyli w Dumie oświadczenia, skierowane nietylko przeciw autonomji polskiej, ale nawet przeciw zniesieniu ograniczeń antipolskich.

Inteligencja biurokratów rosyjskich jest zresztą równa zeru. Tylko w środowisku biurokracji rosyjskiej mogły wydarzyć się tak skandaliczne historje, jak afera Chwostowa, albo afera osławionego erotomana Rasputina, nieoświeconego chłopa, odgrywającego wielką rolę na dworze carskim. Przypuśćmy, że biurokracja rosyjska da polakom autonomję. Od czegóż jest § 87? Cóż się stało z konstytucją finlandzką, z manifestem październikowym z roku 1905, z przywilejami ukraińców i z konstytucją polską, zaprowadzoną przez cesarza Aleksandra. Wszystko to są ustawy, których właściwie nigdy nie zniesiono.

I w konkluzji dr. Rubakin dochodzi do wniosku: Polacy nie mogą ufać rządowi rosyjskiemu.

Pewne zdziwienie wywołuje fakt, że podobny artykuł mógł ukazać się na szpaltach „Gazette de Lauzanne", dziennik ten bowiem stoi wyraźnie na gruncie sympatji dla koalicji.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z Kasy literackiej.

Swieżo obrany komitet Kasy literackiej na posiedzeniu, odbytem w środę, sorganizował się w składzie następującym: prezes — p. Władysław St. Reymont, wiceprezes — p. Zdzisław Dębicki, skarbnik — p. Edward Maliszewski, sekretarz — p. Henryk Mościcki, zastępca sekretarza — ks. Stanisław Wesołowski, oraz członkowie, pp.: Bolesław Lutomski, Roger hr. Łubieński i Erazm Majewski.

Na posiedzeniu tem załatwiono jednocześnie szereg spraw bieżących. Przyznano 10 osobom 315 rb. zapomóg, nadto zaś dwie zapomogi zwrotne warunkowe.

Odczyt Wincentego Rzymowskiego.

W poniedziałek, dn. 5 czerwca o godz. 8 wiecz. p. Winc. Rzymowski wygłosi odczyt na temat „Niemcy a koalicja" w którym podzieli się spostrzeżeniami i wrażeniami z swego dłuższego pobytu zagranicą. Wykład ten budzi powszechne i żywe zainteresowanie z uwagi na osobę prelegenta i na wysoce aktualny temat.

Lublin—Zamość.

Ogłoszono urzędowo, co następuje: Z dniem 10 kwietnia 1916 r. otwarty został regularny ruch omnibusu automobilowego na linji Lublin — Zamość. Odjazd z Lublina we wszystkie parzyste, z Zamościa we wszystkie nieparzyste dni miesiąca. W miesiącach, które mają 31 dni, nie kursuje omnibus w dniu 31. Linja omnibusu automobilowego jest przeznaczona przedewszystkiem dla osób wojskowych, o ile jednak są wolne miejsca—mogą w oddziale II klasy jechać także osoby cywilne, o ile są zaopatrzone w przepisane dokumenty podróży.

Brać udział w podróży mogą tylko osoby przyzwoicie i czysto ubrane, wolne od chorób zakaźnych i robactwa. Podróżującego, który nie zastosuje się do tych zarządzeń, może podoficer wykluczyć od dalszej jazdy, co dotyczącemu podróżującemu nie daje prawa do żądania zwrotu należności za jazdę. Czysty zysk z biletów jazdy, po potrąceniu kosztów, przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Lwów.

Rektorat wszechnicy lwowskiej komunikuje, że do dnia 12 maja 1916 roku zapisało się na bieżące półrocze letnie na Wszechnicę ogółem 1121 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 263, prawniczy 349, lekarski 211, filozoficzny 298. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 1052, nadzwyczajnych 69. Wśród zwyczajnych jest kobiet 256, wśród nadzwyczajnych 46. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczy przypada na mężczyzn 73 proc., na kobiety 27 proc.

— We Lwowie zmarł w 60 roku życia znany poeta rusiński dr. Iwan Franko.

Urodzony w r. 1856 w Nahujowicach, w Galicji, był synem kowala. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego. Pierwsze prace zamieszczał w czasopiśmie „Druh", wydawanem przez młodzież, duchem świętojurskim przejętą, stopniowo jednak stał się narodowcem-socjalistą i za propagandę w tym duchu został uwięziony. Po uwolnieniu rozpoczął działalność dziennikarską, pisząc po polsku i po rusińsku.

W roku 1898 podczas przygotowań do obchodu wiekowej rocznicy narodzin Mickiewicza, Franko wystąpił w czasopiśmie wiedeńskiem „Zeit" z pamfletem p. t. „Poeta zdrady", w którym odmalował w najczarniejszych barwach stan moralny społeczeństwa naszego w epoce narodzin Mickiewicza i usiłował wykazać, że najulubieńszym tematem poety stała się zdrada, że uwielbiał ją jako cnotę i bohaterstwo.

Dorobek literacki pozostawia Franko duży—poezje i powieści jego znamionuje realizm silny i jędrny; pisał też liczne artykuły krytyczne o literaturze rusińskiej.

Obrazki wojenne.

Bataljon—umarłych.

Specjalny korespondent australskiego pisma „Melbourne Argus" opisuje następującą inspekcję jednego z generałów australskich.

Małe pagórki ciągnęły się ośmioma szeregami. Niektórzy z nich brali udział w kilkunastu zaciekłych walkach: dwóch otrzymało krzyż Wiktorji, a wielu zgłoszono do raportu. Wszyscy byli Australczykami.

Sierżant, stojący przy generale, trzymał książkę, w której zapisane były nazwiska każdego z walczących. Książka ta nazywała się „apelem honorowym".

Działa tureckie grzmiały bez przerwy, a odpowiadały im ze wzgórz działa angielskie. Z hukiem dział mieszało się pośpieszne grzechotanie karabinów maszynowych.

Generał kroczył wzdłuż całego frontu, a sierżant głośno wywoływał nazwiska i bohaterskie czyny pogrzebanych żołnierzy.

Gdy uroczystość skończyła się, generał powrócił do swego namiotu! Twarz jego obleczona była głębokim smutkiem. Przez kilka minut stał pogrążony w milczeniu, wreszcie rzekł:

— Jakie mogło mieć znaczenie to wszystko dla dzielnych młodzieńców?!

Trębacz stanął przed namiotem w wyczekującej postawie.

Sierżant zamknął książkę i wydał rozkaz:

— Trąbić pozdrowienie generalskie!

Zabrzmiały czyste dźwięki trąbki a wszyscy obecni stanęli w wojskowej postawie, salutując.

— Trąbcie teraz „Ostatnią straż" i „Pozdrowienie zmarłym"!

Przez kilka minut panowała zupełna cisza. Nikt nie odważył się przemówić ani słowa.

Jeszcze raz spojrzał generał na szeregi pagórków, które we wzorowym porządku wznosiły się jeden obok drugiego. Na każdym stał prosty, drewniany krzyż z białym numerem, kilku z nich okrytych już było zielenią, tu i owdzie kwitły dzikie maki.

W ostatnim rzędzie był jeszcze jeden otwarty grób.

Grób ten dopiero nazajutrz miał przyjąć trupa. Jeszcze jeden krzyż z białym numerem przyłączy się do śmiertelnego szeregu.

— Który to będzie numer?—zapytał generał.

— Numer 992, generale.

— Dla tych wszystkich wojna już skończyła się. Ból i cierpienia już są poza nimi. Australja może być dumną z tych bohaterów. Wielu, powiada pan, leży tutaj?

— Blisko bataljon, generale!

Generał chwilę zamyślił się. Następnie odwrócił się i szepnął:

— Bataljon umarłych...

Pojednani.

Wiedeńska „Die Zeit" podaje następujący obrazek z dworca kolejowego w Bernie Szwajcarskim:

„Wczesnym rankiem zajechały na dworzec kolejowy z dwu różnych stron dwa pociągi z chorymi, jeńcami wojennymi, którzy w Szwajcarji mają przebyć leczenie.

Najpierw przybył pociąg z chorymi francuzami. Postój jego miał trwać dłużej, Czerwony Krzyż przygotował też wszelki potrzebny posiłek, środki odświeżające i t. d., aby chorych, zmęczonych nadto daleką drogą, należycie pokrzepić. Ruch, gwar, skrzętne spełnianie dzieła miłości bliźniego.

Z uderzeniem godz. 2 min. 30 wtoczył się od strony przeciwnej inny pociąg sanitarny, a mianowicie z niemieckimi jeńcami i stanął tuż obok pierwszego, gotującego się już do odjazdu.

Nieprzyjaciele, ujrzawszy się tak blisko siebie, poczęli się witać z serdecznością rozradowanych dzieci. Nawoływaniom, uprzejmym uśmiechom, ukłonom nie było końca. W jednej chwili nawiązały się też rozmowy od okna do okna.

Zkąd jedziecie? Jak długo? Jak wam było u nas, w Niemczech — czy we Francji? Dziękujemy, „mais le pain..." O, wasz niewiele lepszy, ale teraz dostajemy już szwajcarski. „Oui c'est bien". Czyni się pogwar przyjacielski, tu i tam pada nawet żartobliwe słowo, wywołując gromadny śmiech. „Oni tam jeszcze wadzą się pod Verdun". Jakiś francuz powiada: „Wasza linja dziś przełamana"—na to żonierz niemiecki uprzejmie zaprzecza: „Ależ właśnie jest przeciwnie". „Wszystko dobrze, ale kiedy będzie pokój?" — słychać tu i tam z wozów niemieckich — odpowiedź: „choćby dzisiaj, jeżeli chcecie".

Dano znak do odjazdu niemieckiego pociągu. Okrzyki pożegnania, chustki fruwają w podniesionej dłoni; jakiś młody jednoroczny woła do francuzów: „La guerre est finie, pour nous..." „Soyons amis"—odpowiadają mu liczne głosy. Niemilknące, obustronne: „Au revoir", niewiadomo zkąd wzięły się kwiaty pod ręką: całe pęki kwiecia padają z okna do okna oddziałów oficerskich.

Tak układają się stosunki przy zetknięciu się przygodnem byłych przeciwników. Opuszczamy dworzec kolejowy, gdzie widzieliśmy tak wiele..."

Szkoła śpiewu

Marji

Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorji.

Zapisy od godziny 4 — 6 po południu

Na żądanie lekcje w mieście.

Historja pewnej mamki.

(Bajka chińska).

Bogdychan Cing-Li-O, nazwany Hao-Tu-Li-Can-He-Hun, co oznacza sama Sprawiedliwość, obudziwszy się, poczuł, że nie jest całkowicie zdrowym.

Cesarz chory!

Cały dwór począł o tem rozmawiać. Wielu przestało się kłaniać pierwszemu ministrowi. Nadworny poeta napisał odę powitalną na cześć jego następcy.

Najlepsi doktorzy, bladzi z przerażenia, z mnóstwem ukłonów i z ciągłemi przeproszeniami zbadali cesarza i, poszeptawszy wysunęli z pośród siebie najstarszego lekarza, który upadł na twarz, wołając:

— Rozkoszy ludzkości, pozwolisz powiedzieć sobie całą prawdę?

— Mów! — rozkazał cesarz.

— Bezwątpienia jesteś synem nieba, ale w swem miłosierdziu raczysz zniżać się do ludzi i niekiedy podoba się tobie dostać takiej choroby, na którą mogą chorować też zwykli śmiertelnicy. Dzisiaj dzień twej wspaniałomyślności: masz zaburzenie w żołądku.

Bogdychan ogromnie się zdziwił:

— Z czego? Na noc piłem jedynie mleko mej mamki. Przez 360 mies., od czasu jak jestem cesarzem, żywię się, według mego upodobania, jedynie mlekiem mamek. Zmieniłem już 360 mamek i jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się nic podobnego. Kto i czem nakarmił moją mamkę?

Wnet wszczęto najsurowsze śledztwo Pokazało się jednak, że mamka jadła jedynie najlepsze pokarmy, jak również, że dawano jej w ilościach umiarkowanych.

— Może ona ma jakąś chorobę przyrodzoną? Czemu niedostrzegli tego ci, którzy ją wybierali.— Rozgniewał się bogdychan, — ściąć winowajców!

Winowajców ścięto, ale po bliższych poszukiwaniach okazało się, że niepopełnili oni żadnego przestępstwa, gdyż mamka była zupełnie zdrową.

Wtedy cesarz kazał wezwać przed siebie mamkę.

— Od czego popsuło się twe mleko? — surowo spytał bogdychan.

— Synu nieba, dobroczyńco wszechświata. Sama Sprawiedliwości, — odpowiedziała drżąca z przerażenia mamka.—Szukasz prawdy nie tam, gdzie się ona ukryła. Mnie nikt nie dał ani za dużo strawy, ani ja sama się nie objadłam. Również nie mam żadnej choroby. Moje mleko zepsuło się dlatego, że ciągle rozmyślałam o tem, co się dzieje u mnie w domu.

— Cóż się dzieje u ciebie w domu? — spytał cesarz?

— Jestem rodem z prowźncji Pe Czi-Li, której rządy podobało ci się powierzyć mandarynowi Ki-Ni. A on wyprawia okropne rzeczy. O! Rozkoszy Wszechświata. Sprzedał nasz dom i pieniądze wziął dla siebie, ponieważ niemogliśmy mu dać łapówki, której żądał. Siostrę moją wziął do siebie jako nałożnicę, a jej mężowi odrąbał głowę, żeby nie mógł skarżyć. Oprócz tego zabił mego ojca, a matkę wsadził do więzienia. Wogóle postąpił z nami tak, jak postępuje ze wszystkiemi. Wspominając o tem wszystkiem, płaczę. Oto od czego psuje się moje mleko.

Cesarz okropnie się rozgniewał.

— Wezwać do mnie wszystkich moich doradców!

I kiedy się wszyscy zebrali, bardzo surowo rozkazał:

— Znajdźcie mi uczciwego człowieka.

Znaleźli go.

I rzekł mu cesarz!

— Mandaryn Ki-Ni, któremu poleciłem rządzić prowincją Pe Czi-Li, czyni takie rzeczy, że nawet zepsuło się mleko mej mamki. Jedź tam zaraz, uczyń w mem imieniu jaknajdokładniejsze śledztwo i przywież sprawozdanie. Tylko bacz, byś nic nie ukrył, nic nie dodał — żeby prawda przeglądała w twych słowach tak, jak księżyc przegląda się w spokojnem, śpiącem jeziorze. Wiesz, w taką cichą noc, kiedy patrzysz i niemożesz rozróżnić, gdzie prawdziwy księżyc, a gdzie jego odbicie; w jeziorze, czy na niebie? Idź!

Uczciwy człowiek zaraz wyruszył w drogę z całą setką najzręczniejszych urzędników śledczych.

Smiertelnie przestraszony mandaryn, widząc że sprawa źle stoi, zaproponował wysłannikowi piękną łapówkę.

Ale uczciwy człowiek, przysłany przez samego cesarza, nie ośmielił się jej przyjąć.

Trzykrotnie obrócił się księżyc, a uczciwy człowiek ze setką swych pomocników ciągle jeszcze poszukiwał.

Nareszcie, kiedy się już kończył 4-ty miesiąc, uczciwy człowiek stanął przed cesarzem, padł mu do nóg i spytał:

— Mam mówić całą prawdę, Sama Sprawiedliwości?

— Całą — rozkazał cesarz.

— Jeżeli istnieje na całym świecie, należącym do Ciebie i do nikogo więcej, miejscowość godna łez, to jest nią bezwątpienia twoja prowincja Pe-Czi-Li, o synu nieba! Zaprawdę mogłaby jeszcze wywołać łzy nawet u najgorszego smoka. — W całej prowincji wszyscy żebrzą a nikt nie daje jałmużny, bo wszyscy o nią proszą. Domy poburzone, pola ryżowe niezasiane. I to wszystko nie dlatego, żeby mieszkańcy byli leniwymi, ale dlatego, iż mandaryn zabiera im wszystko, co zarabiają. W sądach niema żadnej sprawiedliwości, rację ma ten, kto więcej zapłaci mandarynowi. O dobrych obyczajach zapomniano tam nawet myśleć. Jak tylko Ki-Ni zobaczy dziewczynę, która mu się podoba, zaraz porywa ją od ojca i matki dla siebie. Zresztą nietylko dziewczyny, on bierze także i zamężne kobiety.

— Nie może być! — wykrzyknął cesarz.

— Nie tylko księżyc, ale i słońce, mogłoby się przejrzeć w prawdzie słów moich! — odpowiedział uczciwy człowiek. Wszystko, co mówię, to szczera prawda. Ozdoba twego państwa, kwiat twych prowincji, prowincja Pe-Czi-Li ginie.

Bogdychan chwycił się za głowę na znak wielkiej rozpaczy.

— Trzeba będzie pomyśleć, co uczynić! Trzeba będzie pomyśleć!

Nakazał wszystkim dworzanom zebrać się w wielkiej sali, a sam, odosobniwszy się w sąsiednim pokoju, chodził z kąta w kąt i myślał.

Tak przeszedł cały dzień.

Pod wieczór bogdychan wyszedł do dworzan, uroczyście usiadł pod baldachimem i, kiedy wszyscy upadli na twarz, oznajmił:

— Prowincja Pe-Czi-Li znajduje się w rozpaczliwym stanie i dlatego rozkazujemy nie brać z niej mamek dla cesarza.

Od tego czasu nigdy nie bierze się dla bogdychana mamek z prowincji Pe-Czi-Li.